

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.
 Administracja: Sławkowska 29.
 Dział inzeratowy: Poselska 15.
 Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
 Telefon: Redakcji Nr. 396, Administracji Nr. 624.
 Prenumerata wynosi miesięcznie:
 z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
 za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 60 ct., 2 1/2 szyl.,
 70 ct. ameryk.
 Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
 Konto czekowe Nr. 884.095.
 Numer pojedynczy 8 halerczy,
 poniedziałkowy i poświęteczny 4 halercze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświęteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerczy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
 Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamawiających, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszamy o odnowienie prenumeraty na sierpień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracji, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

z odsyłką bez odsyłki
 miesięcznie 2 K 1 K 60 h

Administracja «Naprzodu»

Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Między młotem a kowadłem.

Niedawno otrzymało „Słowo polskie“ „pater noster“ z Warszawy za artykuł, podkopujący się pod strejk szkolny; konfuzję tę odbiło sobie rychło — na Popiele, *ex re* jego listu duszycarpasterskiego, w którym, aby ugodowcom dogodzić, rozporuczył się być przez wsze ambony przeciw bojkotowaniu szkoły rosyjskiej... Na niepopularnej figurze oberprałata chciało się nieco „Słowo“ przed warszawskimi kompaniami zrehabilitować.

Ale i tu lichy nie zaspao... Odezwał się „Czas“ z wymówką pod adresem wszechpolskiego organu — w sposobie, w jakim się do nawracającego grzesznika zwraca, gdy nie panuje on jeszcze do tego stopnia nad swymi błędami, by czasem się z drogi cnoty nie zesliznął.

Posłuchajmy, choćby zdań paru, z pouczeń i ubolewań „Czasu“: ilustrują one znakomicie ów stosunek, który się ukształtował pomiędzy przodującym organem stańczykowsko-ugodowym i wszechpolskim. Brzmi tu, to jakiś ton protekcyjny i sarkastyczny, w jakim odzywa się np. wytrawniejszy turysta, który się wdrapał na górę (lejborgan c. k. namiestnika!) wobec mozolącego się poniżej, siebie niepewnego współtowarzysza drogi... („Dla wszystkich, którzy nie mogą zdobyć się na stanowczość i odwagę potępienia nieszczęsnego opuszczenia szkoły przez młodzież, i którzy zastanawiają swoje niezdowodowanie tem, że sprawa jest „bardzo zakłamaną“ — podniosło, płynące z gorącej miłości kraju i młodzieży słowa Arcypasterza musiały się stać czynnikiem niedogodnym“)...

To znów ostroga ironii przechodzi w zarzut z doznanego zawodu: „Słowo polskie jednak, które umie pisać „o powadze moralnej władzy kościelnej w Królestwie“, powinno się było zastanowić, czy ton jego krytyki nie przyczynia się właśnie przedewszystkiem do tego, że ta powaga narażoną jest przez to na osłabienie“...

Rzecz kończy się ubolewaniem, że organ wszechpolski nie stał się jeszcze w całym tego słowa znaczeniu przyrostkiem stańczykowskim, że może pozostawać w tyle dalej i swobodniej, niżby na to trwał zrosty pozwoliły.

Zdaje nam się, że „Czas“ jest trochę za wymagający. Nie ulega wątpliwości, że grupa, kierująca „Słowem polskiem“, prędko się przystosowała do jego wymagań, ale inni wszechpolscy mogą nie posiadać jeszcze tak momentalnego kameleonizmu, co stwarza kolizję w rodzaju — przytoczonej tu na czele... Ale za to wszechpolscy swą względną, samodzielną okupują takimi zasługami, jak próby organizowania „czarnych sotni“ — do której to roboty „delikatniejsi“ panowie z obozu ugodowego własnoręcznie przykładacby się nie chcieli. — Zasługi rozgrzeszać powinny z błędów — a może tylko zapomnieć.

Strejk robotników budowlanych.

Lwów, 27 lipca.

Dobiega do końca trzeci tydzień strejku robotników budowlanych. Trzy tygodnie jest Lwów widokiem bohaterskiej walki, toczony przez najbardziej biedniejszych z biednych, przez ludzi, których dzisiejszy ustrój kapitalistyczny zepchnął na ostatni szczebel społeczeństwa, pogrążył w otchłań nędzy i ciemnoty. A jednak te tysiące, z których karłów zrobić usiłowało, a które nikt się nie troszczył, do których zagroźdzeni miał przystęp agitator socjalistyczny — te tysiące, do których tak rzadko i tak krótko tylko docierał pro-

myk uświadomienia, zerwały się teraz do strasznej burzy, chwyciły się strejku i jakby instynktem samozachowawczym wiedzione, walkę tę prowadzą w sposób z bohaterstwem graniczący.

I kiedyś historyk zastanawiać się będzie, jak to było możliwe, by wobec walki tak świętej i słusznej, by wobec żądań tak małych i tak skromnych znaleźli się ludzie, którzy zamiast szczerze i poważnie zbadać dolę tych biedaków, zajęć się poprawą ich losu — w cyniczny sposób wyzywali i drażnili te bohaterskie zastępy. I dziwić się będą przyszłe pokolenia, że w stolicy polskiego Piemontu, że w grodzie polskim znaleźli się Polacy, którzy na wołanie o chleb robotników polskich odpowiedzili wysłaniem całych legionów zbirów uzbrojonych, że w stolicy kraju znaleźli się pismacy, którzy tę walkę gigantyczną dzień w dzień na łamach swych pism plugawych zohydzali, że Lwów polski wszystkie wyteżył siły, byle tylko złamać te tak dziarsko walczące rzesze robotnicze, byle tylko unieemożliwić zrzućcenie kajdan tysiącom niewolników...

A dłużej się to wszystko w pamiętnym roku rewolucyjnym, w tym samym roku, kiedy polski lud, pracujący krwią swą przelewana na ulicach Warszawy i Łodzi dał dowód swej żywotności, kiedy ten robotnik polski krwią swoją zmywał hańbę Targowicy, życiem swym w ofierze składaniem, honor Polski ratował.

W tym samym roku Lwów polski korzył i nagiął się przed różnymi Zacharjewiczami i Gryglaszewskimi, w tym samym roku politycznego renesansu polskiego, Lwów polski czapkował przed Łukomskimi, Fastnachtami i innymi „szpadonośnymi rodakami“.

Strejk w czasach dzisiejszych przestał już być straszakiem, sfery burżuazyjne przyzwyczaiły się już do tego, że robotnicy o prawa swe walczą, że walka ta wszędzie i zawsze kierują jedyni rzecznicy sprawy robotniczej: socjaliści demokraci.

Ostatnie zwłaszcza lata bogate w strejki, olbrzymie niejednokrotnie co do swych rozmiarów, że przytoczymy tylko strejk górniczy w rewirze węglowym na Śląsku, strejki kolejarzy w Holandji, Szwajcaryi, Włoszech i niedawny na Węgrzech, strejk ówczesny milionów górników w Westfalii zadokumentowały niezłomie, iż strejk, będący wytworem walki klasowej w dzisiejszym ustroju jest rzeczą niuniknioną, że nie usuną go żadne pobożne westchnienia, że owszem dążyć należy, aby tym ciągłym konfliktem substrat odebrać przez stopniową poprawę bytu pracujących i ażeby raz już wybuchły zatarg między kapitałem i pracą o ile możności łagodzie i przez obustronne ustępstwa wszelkich ostrych kątów pozbawić.

To też wszędzie najwyżsi dygnitarze państwa, kanclerze, ministrowie wysilają cały swój wpływ, by konflikty najprędzej do końca doprowadzić. Czynią to nawet wówczas, jeśli strejk był wyraźnie skierowany przeciw autorytetowi państwa, jak to miało miejsce przy strejkach kolejarzy.

I nikt w Europie nie dziwi się, jeśli np. w przeszłym roku austriacki minister handlu Call, doprowadziwszy, dzięki swym usilnym staraniom, ugodę między strejkującymi robotnikami budowlanymi a pracodawcami, wyraźnie oświadcza, iż poczytuje to sobie za zaszczyt, iż udało mu się zatarg zakończyć.

I nikt w Europie za głowę się nie chwytając, iż potężny kanclerz despotycznie rządzących Prus, wyraża strejkującym górnikom „swe zadowolenie ze spokojnego przebiegu strejku i przyrzeka im swoje poparcie“.

Tak dzieje się w Europie.

A u nas?

U nas strejk nważa się za świętokradztwo, za zdradę narodową, u nas każdy szanujący się obywatel uważa za stosowne oburzać się na buntujących się robotników. Nie widzi się przed sobą ludzi w sposób ustawą dozwolony walczących o poprawę swego bytu, natomiast węższy się na każdym kroku buntowników.

A przeciw buntownikom wzywa się wszystkich mocy piekielnych, wzywa się wojsko i policję. Wówczas, jak szaleł opętani rzucają się nań patryoci w gwałcie owego mesyanisty-nacziarza z Borysławia; podczas strejku terror i prowokacja, po strejku „czarne listy“.

Bo strejk to u nich nie walka godna i poważna o poprawę bytu, lecz strejk to u nich bunt...

Wszystkie nasze spostrzeżenia sprawdzają się w zupełności na strejku robotników budowlanych.

U przedsiębiorców zła wola, u władz zupełne niezrozumienie i świadome ignorowanie postulatów robotniczych. Podczas gdy gdzieś indziej władze za zaszczyt sobie to poczytują jeśli robotnicy do nich się o pośrednictwo zwracają, to nasi domorośli dygnitarze wciąż są tego przekonania, iż konferowanie z robotnikami jest niżej ich godności. Czasem nawet, gdy niektórzy z nich chcą odegrać Europejczyków, czynią to w sposób wymuszony, Galicyą trącając.

Oto przykład:

Hofrat Piwocki zaprasza do siebie delegatów robotników na konferencję, z nimi przychodzi do pana rady dworu prezydent Michalski. Podczas całej konferencji blisko dwie godziny trwającej stol Piwocki, stoi prezydent Michalski, nie siadają, byle tylko broń Boże, robotnicy nie usiedli.

Drugi znowu dygnitarz dyrektor policji Schechtel stara się również na swój sposób problemat strejkowy rozwiązać. Spokojne i godne zachowanie się robotników nie było mu na rękę. Trzeba koniecznie wmówić w ludność miasta, że robotnicy chcą rabować. Codziennie więc widział można policjantów, jak pędzą ulicami i każą kupcom sklepy zamykać. Włęcz zamiast wysłać na zgromadzenie robotników strejkujących ludzi taktownych, deleguje p. Schechtel co najgłupszego posiada dyrektora lwowskiej policji. Te też różni Łukomscy wobec tłumów rozgryzionych zachowują się jak zbiegli z Kularkowa wariacy. Komisarz Łukomski z dobytą szpadą napada spokojnych przechodniów; konny policjant szarżę urządza po chodniku i tratuje Bogu ducha winnego chłopaka; dzień w dzień masowe aresztowania.

A tłumy mimo tych wszystkich prowokacji karne, spokojne. Nad Lwowem burza się zbiera, a skutki jej mogą być fatalne dla miasta. Dlatego zawczasu ostrzegamy miarodajne czynniki. Niechaj porzucą dotychczasową obojętność, niechaj szczerze zajmą się strejkami, a z pewnością znajdzie się wyjście z tej tak bardzo groźnej sytuacji.

Lwów, 28 lipca.

Władze rządowe zmieniły kurs. Widocznie przyszedł jakiś rozkaz z góry, gdyż od dyrektora policji poczawszy, a skończywszy na najdrobniejszym policyjancie, wszystko zachowuje się wobec robotników w „energiczny“ sposób. Policja nie pozwala strejkującym kontrolowania fabryk. Patrole strejkowe przesładowane są z całą bezwzględnością. Co chwila prowadzą policjanci robotników strejkujących pod zarzutem rzekomego gwałtu. Wiemy już z poprzednich strejków, jak szeroko pojmuje policja lwowska pojęcie gwałtu — denuncyacja przedsiębiorcy, aby najniewinniejszego robotnika aresztować i prowadzić jak zbrodniarza przez ulice miasta.

Więzienia policyjne i sądowe przepełnione są robotnikami. Prasa codzienna, czerpiąca swoje wiadomości o strejku jedynie z raportów policyjnych, przepełniona jest opisami najokropniejszych gwałtów, dokonywanych nabyto przez strejkujących. Jeżeli podamy, że opisy te są tylko raportami policyjnymi, wyrobią sobie czytelnicy nasi zdanie o wiarygodności tych opisów. Jesteśmy przekonani, że usne rozprawy sądowe nie potwierdzą ani setnej części arabskich bajek, rozsiewanych przez „Słowo polskie“.

Przeciw socjalnym demokratom, kierującym strejkami, przygotowuje się cały szereg procesów. Taką jest nagroda władz za to, że socjalni demokraci potrafili dzięki nadludzkim wysiłkom utrzymać wielotysięczną masę robotników, w połowie niezorganizowanych, w karności i spokoju. Tow. Wityk został skazany za mowę antyrosyjską, wygłoszoną przed teatrem, na 7 dni aresztu policyjnego. Tow. Wyrostkowi wytoczył sąd, na podstawie doniesienia policyjnego, śledztwo o gwałt publiczny za to, że przed „Słowem polskiem“ z narażeniem życia przeszkodził rozlewowi krwi. Komisarz, urzędujący wówczas, nie aresztował wcale tow. Wyrostka; pogłoska o aresztowaniu, która pojawiła się w pismach, okazała się nieprawdziwą. Dzięki tow. Wyrostkowi, robotnicy rozeszli się spokojnie do domów, a mimo to wszystko oskarżają go teraz o gwałt publiczny. Policjantom konnym, którzy z szaloną furją uderzyli na tłum, tratując i siekając, nie wytoczono żadnego śledztwa... Tow. Korkesowi wytoczono również cały szereg procesów. Przeciw komitetowi strejkowemu planowaną jest również jakaś akcja policyjna, gdyż w gazetach policyjnych, przede wszystkim zaś w „Słowie polskiem“, poja-

wiają się uporczywie insynuacje, że owe rzekome gwałty dzieją się za wiedzą i na rozkaz komitetu strejkowego.

Od czwartku zachowuje się policja w sposób agresywny. Ciągłe pogotowie wpłynęło na nerwy policyjantów. Wielu z nich chciałoby się po trzech tygodniach spokoju rozruszać. W czwartek wieczorem wysłała dyrektora policji pod pomnik Mickiewicza, gdzie stanął pochód, koncepcję Fastnacha. Dotychczas kończyły się wszystkie pochody spokojnie. Dopiero Fastnacht odkrył, że pochód tamuje komunikację. Policjanci rzucili się na zgromadzonych robotników, słuchających mowy tow. Wityka i poczęli w znany swój sposób rozstracać. Na domiar zjawił się z odwachu patrol wojskowy z najeżonymi bagnietami, dla „uspokojenia“ tłumu. Atak policji i pojawienie się wojska wywołało wśród zebranych ogromne wzburzenie. Gdyby nie kierownicy manifestacji, przysłoby wprost do nieobliczalnej katastrofy. W parę kwadransów później, gdy robotnicy dawno się już rozeszli, wpadli policjanci konni i piesi na rynek z komisarzem Łukomskim, znanym z „taktu i inteligencji“. Pan Łukomski do był zarzewiającej szpady i wymachując nią, wydawał z siebie jakieś niezrozumiałe okrzyki. Miało to być wezwanie do rozejścia się. Całe to zajście byłoby śmieszne, gdyby nie zakończyło się tragicznie. Na subiekta firmy M. Fraenkel, nazwiskiem Jolles, wjechał policjant konny nr. 5 i skaleczył go ciężko w brzuch. Jolles zamykał właśnie sklep i nie brał żadnego udziału w zbiegowisku, które wywołał Łukomski.

Tego samego dnia zranił ciężko podmajor Szymański bez najmniejszego powodu policyjant nr. 111. Dokonawszy bohaterskiego czynu, uciekł. Takim jest bezpieczeństwo publiczne we Lwowie, dzięki wojskowej policji.

Z góry można było przewidzieć, że nowa taktyka policji wywoła wśród ludności Lwowa silne zaniepokojenie. Objawiło się ono zaraz na drugi dzień, w piątek. Bez widocznej powodu powstała w rynku podczas targu szalona panika. Przekupki spakowały w popłochu swoje towary, a w parę kwadransów później opustoszał rynek zupełnie. Kupcy w rynku, widząc popłoch, pozamykali swoje sklepy. Okazało się wkrótce, że powodu do paniki nie było żadnego, że nikt nie rabował straganów. Mimo tego stwierdzonego przez władze targowe faktu, ośmieliła się kanalia ze „Słowa polskiego“ rzucić kalumnie, że robotnicy rabowali stragany. Drabom dziennikarskim jest widocznie za mało policyi przed domem naftowym.

Charakterystyczne jest, że sami policjanci wzywali kupców do zamykania sklepów. Komisarz Stankiewicz i agent Stetkiewicz dostali widocznie jakiegoś ataku, gdyż aresztowali w rynku każdego, kto był gorzej odziany.

Konstatujemy ponownie, że sama policja wnosi niepokój w lwowską ludność. Jak długo policja była spokojna, panował wśród strejkujących wzorowy porządek. Widocznie zależy komuś na tem, aby sytuacja się zmieniła...

Przedsiębiorcy zachowują się dotychczas negatywnie, nie chcą ani na włos zejść ze swego stanowiska. Robotnicy trzymają się niezwykle solidarnie. W piątek wieczór odbył się szereg zgromadzeń poufnych we wszystkich organizacjach. Na zgromadzeniach tych postanowiono przy sobotniej wypłacie zbierać składki na strejkujących, nadto powzięto szereg uchwał treści poufnej.

W ostatniej chwili wyłonil się projekt, zakończenia strejku przez sąd polubowny, mający być przez obie strony wybranym. Projekt ten napotyka jednak na wiele trudności, tak że dotychczas niema dużo widoków zrealizowania go.

Strejk w tych warunkach przeciągnie się prawdopodobnie i przez czwarty tydzień. Cały Lwów jest zdenerwowany, zaniepokojony. Każdy czuje, że stoi na wulkanie i że lada chwila mogą wydarzyć się nieprzewidziane wypadki. Panuje atmosfera duszna jak przed burzą...

Wojna i układy pokojowe.

Przypiecztowanie losu Sachalinu. — Walki nad Tiumenem. — Wstęp do układów pokojowych. — Raport Toga.

Dnia 25 bm. zajęli Japończycy Aleksandrowsk, administracyjną stolicę Sachalinu, i w ten sposób

stali się panami całej wyspy, a w szczególności całego wybrzeża. Małe oddziały rosyjskie, znajdujące się w rozsypane w głąb wyspy, mają przed sobą dwie alternatywy: poddać się, albo zginać z głodu. Zastanowił się należy nad niedbałością rosyjską, która na Sachalinie objawiła się w całej pełni. W ciągu 1 1/2 letniego trwania wojny nie miała Rosya czasu rzucić większej siły zbrojnej na wyspę, chociaż jej przewaga liczebna pozwałała na to, ba, nawet tej garstki, którą tam na stracony posterunek wysłała, nie zaopatrzyła dostatecznie w żywność! W tym wypadku nie mogą generałowie rosyjscy tłumaczyć się — jak to w ciągu całej wojny rebili — niespodzianym napadem Japończyków: wszystkie gazety europejskie i amerykańskie, fachowe i niefachowe, przewidywały okupację Sachalinu, jako rzecz dla Japończyków konieczną i — bez niebezpieczeństw możliwą. Tylko w Petersburgu i w głównej kwaterze armii mandżurskiej o tem nie wiedzieli...

Nad Tiumenem sprawy brać zaczynają poważny obrót. Od kilku dni donosi telegraf o zwycięstwach walkach między armią japońską Hasegawy a Rosyanami, tworzącymi przednią straż załogi Władywostoku. Doniesienia ze źródeł japońskich, a te w ciągu całej wojny okazywały się zawsze prawdziwymi, podnoszą dziwną niedbałość ze strony wojskowego kierownictwa Rosyi. Nad Tiumenem, gdzie Rosyanie stoją od początku wojny, nie wnieśli porządku szanów, mogących utrudnić nieprzyjacielowi przejście szerokiej rzeki, a dopiero w ostatnich czasach wzięli się do tej pracy, która naturalnie pod ogniem nacierających Japończyków nie może być należycie wykonana. O dwóch tylko rzeczach Rosyanie nie zapomnieli: mosty przez rzekę zrobili porządne, aby mogli w porządku wykonać „koncentrację w tył“, powtórnie uzbili bandy rozbójników chińskich i koreańskich, jako siły pomocnicze w walce z Japończykami. Pytanie tylko, czy bandy te zechcą walczyć z Rosyanami. Forsowaniem Tiumenu zmierzają Japończycy do dwóch celów: popierwsze do obejścia Władywostoku od południa, co w połączeniu z siłami lądującymi wyżej trochę (w zatoce Possieta) uzupełni pierścienie oblężniczy, powtórnie odcinając kolej Kirin-Władywostok i podając rękę armii Kawamury, stojącej na drodze Chabin-Kirin, przez co Liniewicz byłby odcięty od Władywostoku.

Wszystkie te ruchy wojskowe odbywają się w czasie, kiedy japońscy pełnomocnicy pokojowi już są w Ameryce, a rosyjski płynie tam. Na razie bawi minister Komura w Nowym Jorku, skąd za parę dni uda się do Waszyngtonu, celem złożenia wizyty prezydentowi Rooseveltowi, poczem osiedli się w Portsmouth i będzie oczekiwał przybycia Wittego. Zjazd obydwu pełnomocników naznaczony jest na 7 sierpnia i w tym dniu rozpoczną się obrady.

Jaki program mają obie strony? W tym względzie operuje się tylko przypuszczeniami, gdyż ani Komura, ani Witte swoich zamysłów nikomu nie objawili. Wtajemniczeni, albo udający wtajemniczonych głoszą, że Witte zgodził się na odstąpienie Sachalinu, na uznanie Władywostoku jako wolnego portu ze zniesieniem twierdzy, oraz na ustąpienie z Mandżurji i Korei. Mniej więcej jest to to samo, czego Japończycy żądają — brak tylko mowy o zapłaceniu odszkodowania wojennego, którego Japonia musi żądać i to w wysokości najmniej 3 miliardów franków dla pokrycia swoich wydatków.

Pisma japońskie ogłaszają dopiero teraz szczegółowe sprawozdanie admirała Togo o bitwie w cieśninie koreańskiej. Nie będziemy powtarzać znanych już szczegółów; konkluzją tego sprawozdania jest lakoniczne zestawienie cyfr: Okrętów rosyjskich w bitwie wzięło udział 38, z tych 20 zatopiono, 6 wzięto do niewoli, 2 zatonęły podczas ucieczki, 6 uciekło do portów neutralnych i tam stoją rozbrojone, 3 uratowały się, uciekając do Władywostoku, a 1 (okręt szpitalny) puszczono wolno — razem 38 okrętów.

Nie ma co mówić, dokładna robota.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Demonstracja żałobna.

Z Warszawy donoszą nam: W dniu 26 b. m. odbyła się demonstracja żałobna, poświęcona Okrzei. Już w południe dnia tego fabryki, w których pracował Okrzeja, wysłuchały przemówień, nawołujących je do zgromadzenia się po „fajerancie“ przy fabryce „Wulkan“, skąd miał wyruszyć pochód demonstracyjny. Jakoś około godziny 6 skupili się na podwórzu fabryki „Wulkan“ robotnicy fabryk „Labor“, „Wulkan“, Ditarowskiej fabryki lamp, zakładów monopolowych, warsztatów kolejowych i pod rozwiniętym wielkim żałobnym sztandarem i powiewającymi obok niego dwoma czerwonymi sztandarami wysłuchali przemowy, poświęconej uczczeniu pamięci Okrzei. Mówca przypominał zebrany światła postać bohatera, wezwał, by pragnąc uczcić jego pamięć, wchodzili do szeregów rewolucyjnych, nie wlekli się jeno leniwie za obozem rewolucyjnym, ale śmiało wchodzili doń, rwali się do pierwszych szeregów i t. d. Dalej zestawiał z faktem powieszenia Okrzei obłędne reform rządowych, uprzytomnił zebrany zdobycze, osiągnięte w ostatnich miesiącach przez proletaryat. W końcu powołał zebranych do wyjścia demonstracyjnie na ulicę.

Pochód ruszył ze śpiewami pod rozwiniętymi sztandarami ku ulicy Targowej, gdzie na jednym z rogów na wezwanie towarzyszy tłum rozszedł

się spokojnie, wracając pełen żalu i nienawiści do domów.

W całym szeregu fabryk w różnych dzielnicach wygłoszono mowy, poświęcone żałobnemu obchodowi wobec tłumnie zebranych robotników. Podamy tu ze spisu wyciąg liczniejszych zebrań: Wolanowski (do 1000), Ron i Zieliński (400), Borman (800), Gazownia (400), Gerlach (500), Norblin (750), Ortwein (400), Lilpop (800), Rudzki (400), Martens (200), Warsztaty kolejowe na Pradze (500), „Labor“ dwie mowy (300, 600), „Wulkan“ (600), Ditar (500) i t. d., i t. d.

Język polski na kolei wiedeńskiej.

Prasa warszawska donosi: Dyrekcja kolei wiedeńskiej otrzymała z głównego zarządu kolei z Petersburga zawiadomienie, że w sprawie języka polskiego na kolei wiedeńskiej nie zapadła w ministerium komunikacji żadna decyzja stanowcza.

Owołano się co do niej do generała gubernatora warszawskiego, który porozumieć się ma jeszcze z ministerium komunikacji w tej sprawie.

O strejkach w różnych gałęziach pracy

donoszą pisma warszawskie:

„Od kilku dni zaprzestawali pracy oddzielnymi grupami robotnicy przy budowie nowych kanałów, która w tym czasie prowadzona była systematycznie na powiślu oraz w odleglejszych dzielnicach podrogatkowych, gdzie niedawno dopiero rozwinął się ruch budowlany; onegdaj zaś na powiślu około ul. Radnej ostatecznie porzucano roboty, których tym sposobem zaprzestano już w całym mieście. W tym ostatnim punkcie przerwa w robotach nastąpiła jakoby skutkiem przybycia robotników z innych miejsc, którzy wezwali pracujących do porzucenia roboty.

W dzielnicach nalewkowskiej przez cały czwartek wybuchały strejki wśród pracowników w warsztatach różnych specjalności rękodzielniczych i handlu. Na ogół wszakże było bardzo spokojnie i choć pod wieczór na ulicy Dzikiej zbierały się liczne tłumy, jednak obyło się bez wszelkich zajść.

Również porzucili pracę robotnicy w niektórych warsztatach złotniczych. Rzucano robotę po przybyciu delegatów tego zawodu z innych warsztatów, lecz delegaci owi oświadczyli, że dziś już można będzie przystąpić do pracy, gdy przyniosą z sobą nowe warunki z instrukcją na piśmie.

W piątek — czytamy dalej — przystąpili do pracy robotnicy w fabryce Tow. akc. K. Rudzki i sp. przy ul. Przemysłowej. Nie przybyło zaledwie kilku robotników, pozostali zaś otrzymali nowe warunki, zaakceptowane na czwartkowym posiedzeniu akcyonaryuszów, praca w fabryce poszła trybem normalnym.

Natomiast robotnicy w fabryce Tow. akc. „Lilpop, Rau i Loewenstein“ w dalszym ciągu nie pracują. Układy z nimi nie nie postąpiły i fabryka stoi bezczynnie.

Również w fabryce J. C. H. Blunk, przy ul. Nowolipie, strejk trwa bez zmiany i do pracy nikt nie przychodzi.

* * *

Petersburg, 21 lipca.

Po zjeździe ziemców. — Czcze gadulstwo. — Prześiadanie prasy.

Parturiunt montes nascitur ridiculus mus. Prysłowie to łacińskie można w całej rozciągłości, o ile z pierwszego dnia obrad wnioskować wypada, zastosować do walnego zjazdu ziemców i przedstawicieli rad miejskich, który w dniu 19 b. m. rozpoczął szereg posiedzeń w Moskwie w mieszkaniu prywatnym ks. Dołgorukowa. Nadzieje, pokładane przez społeczeństwo rosyjskie, lub przynajmniej przez część jego, w owym zjeździe, zawiodły. Przypuszczano powszechnie bowiem, że ziemcy wejdą w stosunki z wojskiem i ogłoszą się, jeżeli nie za konwent nacyonalny z wyłonieniem ze środowiska swego rządu tymczasowego, to przynajmniej za konstytuante. Car ze swą zgrają przyboczną mocno był nawet zaniepokojony z powodu krążących pogłosek tego rodzaju, generał gubernator moskiewski Kozłow zawiadomił uroczyście, że nie dopuści do żadnych zebrań liczniejszych i postał policmajstrą, by zebranych w liczbie 200 ziemców i dumców (radni rad miejskich) rozpedził. Policmajstrów oświadczone, że obecni nie mają zupełnie rewolucyjnego zamiaru ogłoszenia się za ciało ustawodawcze, że chcą jedynie rozpatrzyć projekt zwolnienia „Gosudarstwennoj dumy“, ułożony przez ministra Bułygina. Śród ogólnych oznak wesołości spisano protokół, a gdy policja opuściła nieogóścinie dla niej proggi ks. Dołgorukowa, zabrano się w rzeczy samej do omówienia kwestji projektu Bułygina. Projekt ten jest rozliczony widocznie na niebotyczną naiwność społeczeństwa i ma źle bardzo zamaskowany cel jedyny zamyślenia wszystkim oczu quasi-reprezentatywą, mogącą li tylko pokryć złodziejstwa czynowników i zbrodnie samodzielną fikcją autorytetu opinii publicznej. Wybory 3 stopniowe, dla włościan zaś 4-stopniowe przy bardzo wysokim cenzusie wyborczym, usunęli cie zupełnie proletaryatu miejskiego i wiejskiego oraz inteligencji zawodowej; charakter „dumy“ doradczy z wielce ograniczoną sferą kwestji mogących być przez ogólnie zebrane rozpatrywanych; rozbić całej dumy na szereg nic ze sobą wspólnego nie mających komisyj; prezes narzucony z góry; wreszcie z każdego wiersza projektu z bezczelnością wyglądająca chęć zrobienia z „dumy“ powolnego narzędzia w rękach biurokracji rządzącej, wszystko

to skłonilo zjazd ziemski, zarówno jak zjazd delegacji związku związków z dnia 15 b. m., do jednogłośnie odrzucenia projektu Bułygina. Na tę uchwałę wyładowano widocznie całe swe napięcie rewolucyjne, bo o więcej stanowczych i kategorijskich postanowieniach jakoś nie dotąd nie słycać.

A rząd robi wszystko, co w jego mocy, by agitację przedwyborczą ułatwić ludności. W tym celu poza ogłoszeniem stanu oblężenia w kilku miejscowościach, otacza całą literalnie Rosyę pasem wzmocnionej ochrony, nadaje niebyswałe wprost prawa głównemu oprawcy Trepowowi, zarządza szereg sądów wojskowych, urągających wszystkim zasadom sprawiedliwości, obecnie zaś nosi się z myślą wprowadzenia w całej Rosyi stanu oblężenia, utworzenia dyktatury i specjalnego ministerium policji i powierzenia tych urzędów Trepowowi. Pomny słów cara, zwróconych rok temu do dwu przedstawicieli miejscowej prasy gadzinowej pp. Suworina (seniora) i Stołyprina: „Piszcie prawdę, tylko prawdę“ (sic!) i tłómacząc te słowa tak, jak wszystko tłómaczyć „należy“, t. j. na opak, rozciągnął Bułygina niebyswałą czujność nad prasą, zalewając ją wprost cyrkularzami tajnymi z zakazami pisania o szeregu spraw i zasypując karami administracyjnymi.

Dzisiaj, na przykład, ogłoszono rozkaz ministra spraw wewnętrznych, zawieszający na miesiąc umiarkowany bardzo organ „Słowo“ za to, że powazył się dać sprawozdanie o pierwszym dniu zjazdu moskiewskiego wbrew cyrkularzowi, oraz ogłaszający pierwsze ostrzeżenie gazetom: „Nowosti“ z zakazem sprzedaży pojedynczych numerów i „Russkija Wiedomosti“. Jest to moskiewska przedwyborcza wolność prasy. Czy cierpliw lud i społeczeństwo rosyjskie długo jeszcze mają zamiar wszystko to znosić? Wiem ze źródeł wiarygodnych, że wszystkie warstwy świadome zapobowiąłyby wszelki krok energiczniejszy ziemców, że mogłoby w ewentualnym razie znaleźć poparcie wśród sfer wojskowych. Czyż opozycja rosyjska nie widzi, że rząd wobec jej wahań nabiera otuchy i wiary w siebie ponownie? Jutro dzień żałoby: pół roku mija od krwawych zajść styczniowych, inteligencja zawodowa, w związku z inżynierami zjednoczona, ogłosiła strejk jednodniowy. Cóż znaczy jednak taki strejk inteligencji, gdy proletaryat milczy? Coraz się więcej uplastycznia, że rewolucya w Rosyi tylko wtedy dojdzie do zenitu swego, gdy proletaryat ten znowu głos swój zwycięsko poda, wszelkie zaś mniej więcej krasomówcze wylewy najradykałniejszych przedstawicieli burżuazji i najwięcej filantropijnie usposobionych księży i hrabiów, nie zdolają wymęz reform zasadniczych, dopóki nie przestaną być tem, czem są, t. j. słowami i... niczem więcej. Rząd tyranów polega na sile i siłą tylko, leżąca potencjonalnie w masach pracujących, można go obalić. Trzeba wyteżyć wszystkie siły opozycyjne, zmobilizować wszystkie protestujące warstwy, by zważyć twora, który chwycie się obecnie, ale, przewidując swą zgubę, nie przebiera w środkach więcej, niż kiedykolwiek.

Jan Kanty.

ZOFIA FILIPOWICZ.

PAMIĘTNIK.

Wydanie pośmiertne. — Z portretem.

Cena 80 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Naprzodu“.

RUCH STREJKOWY.

Strejk malarzy i lakierników w Drohobyżu. Na ostatnim zgromadzeniu przedstrejkowym, odbytem w sobotę dnia 22 b. m. uchwalili robotnicy malarscy i lakiernicy ze względu na nieuwzględnienie przez majstrów ich żądań rozpocząć strejk. Do strejku stanęło około 40 robotników. Żądania ich brzmią:

I. Czas pracy ma trwać tylko 9 i 1/2 godz. dziennie tj. od 7 rano do 6 wieczór z 1 1/2-godzinną przerwą na obiad.

II. Płaca musi być liczoną na tydzień, a nie śmie być liczoną od sztuki.

III. Wysokość minimum płacy: a) dla ręcznego malarza 30 K tygodniowo; b) dla plastycznego linarza 26 K; c) dla linarza zwykłego, który również patronuje 20 K; d) dla patrolującego i gruntującego 15 K; e) dla faszadnika po 6 K dziennie.

Dla lakierników: a) budowlanych, nakładających tylko farbę 18 K tygodniowo; b) nakładających i laserujących 22 K; c) nakładających i fadrujących 30 K.

Ceny rozumieć należy dla najniższych robotników, a w miarę wyższych kwalifikacji cena odpowiednio różnie. Robotnicy, którzy dopiero ukończyli praktykę, muszą otrzymać płacę conajmniej 14 K tygodniowo.

IV. Wypłata musi regularnie dla żydów co piątek, a dla chrześcijan co sobota następująco. V. Na prowincyi zajętym robotnikom należy się nadwyżka (Provinzialzulage) o 1 K 20 h dziennie, ma się rozumieć, że pracodawca ponosi koszt wyjazdu na prowincję.

VI. Za pracę po fajerancie należy się robotnikom 50% nadwyżki, licząc wedle cen powyżej ustalonych.

VII. Za stracony czas pracy, spowodowany z winy pracodawcy jak np. z powodu braku materiału, winien tenże mu wynagrodzić wedle cen wyżej oznaczonych.

VIII. Wypowiedzenie musi być 14-dniowe i bez takiego nie śmie majster robotnika wydaleć.

IX. Robota w zimie oblicza się na godziny, wedle cen wyżej oznaczonych.

X. Za strejk nie śmie majster oddalić robotnika do 1 grudnia b. r.

Żądania powyższe majstrów na wspólnym posiedzeniu odrzucili, twierdząc, że są one za wygórowane. Na przedstawienia komiteta strejkowego, że robotnicy, przemyscy, jarostawscy i innych miejscowości, na warunkach powyżej przedstawionych, a nawet o wiele lepszych, pracują, odpowiedzieli, że ze względu na konkurencję i tanio przez nich przyjętą pracę, na żądania powyższe się zgodzić nie mogą.

We środę 26 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie reprezentantów robotników i pracodawców w starostwie. W sprawie tej interweniowali komisarze Gniwosz i Nieświatowski, do porozumienia jednakowoż żadnego nie doszło, ponieważ majstrówie uparcie stoją przy swych powyższych twierdzeniach.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Józef Dichter, przemawiali tow.: Raab, Löwenhaar i inni, uchwalono jednogłośnie dalej trwać w strejku, aż do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa.

Zaznaczyć należy fakt, że do dnia dzisiejszego znalazł się tylko jeden łamistrejki niejaki Szama Brief ze Lwowa, którego robotnicy powinni sobie dobrze zapamiętać.

Napiętować należy prowokacyjne postępowanie majstra stolarskiego niejakiego Herscha Leiba Schreiera, który robotnikom grozi sprowadzeniem strejkbrecherów. Radzilibyśmy mu, by się trochę w swojej zapalczywości pohamował, by się lepiej zajął polepszeniem bytu swoich robotników, a nie mieszał się do spraw zupełnie mu obcych.

Ze względu na to, że majstrówie wysłali agentów swoich celem sprowadzenia strejkbrecherów, uprasza się robotników malarskich i lakierników, by aż do ukończenia tego strejku do Drohobycza nie przyjeżdżali.

KRONIKA.

Wierność tronowi. „Berliner Tagebl.“ drukuje następujący list Björnsona: „Niedawno próbowałem w dzienniku Pańskim wyjaśnić, jak pojocia ojczyzna i król niełatwo wzajem się pokryć mogły w Norwegii. Otóż to jest kwestya, której Szwedzi pojąć nie chcą. W ich wyobrażeniach ojczyzna i król stopiły się w jedno: dzielić je wydaje im się zbrodnią. Toteż może będzie na czasie przypomnieć, jak ten krzepki naród poczynił sobie w czasach, gdy jego interesy i władza królewska popadały w kolizję. Prawie wszystkie narody przeżywały spory pomiędzy para pretendentami do tronu i przechodziły ciężkie chwile, z tem połączone. W Szwecyi były to wypadki nienajczęstsze; tam niezadowolnienie z króla wiodło do katastrof.

Pierwsze wiarygodne świadectwo o tem posiadamy z tingu w Upsali roku 1017. Langmand Torgny opowiada wówczas królowi, iż lud już pięciu królów potopił w bagnie. Król został zdeponizowany i władca obrany jego syn.

W trzysta lat potem nie mniej niż trzech królów pozbawiono tronu: króla Birgera (1317), króla Magnusa Smeka (1371) i króla Albrechta z Meklemburgu (1389). Dwa stulecia później nie poszanowano nawet wielkiej dynastji Wazów. Roku 1569 zdeponizowany został Eryk XIV, w r. 1600 Zygmunt.

Roku 1792 zamordowano Gustawa III, roku 1809 zdeponizowano Gustawa IV. Jeżeli dodać do tego, iż Adolf Fredryk (1751—1771) w takiej był poniewierce u rej wiodących magnatów, że funkcyonował stempel z jego imieniem, gdy czego sam wzdrażał się podpisać — to Szwedzi (jak to podniosło jedno pismo norweskie) nie mają szczególniejszego prawa czynić Norwegom zarzutu stąd, iż do tego zmuszeni, opuścili swego króla, gdy tenże nie mógł w Norwegii już żadnego zdobyć ministerstwa.

Norwegowie stoją w tej kwestji absolutnie zgodnie, czego Szwedzi w podobnych wypadkach nie osiągalni nigdy.

Z dyrekcyi poczt komunikują nam: że urząd pocztowy i telegraficzny w Truskawcu pełnić będzie odtąd w miesiącach lipcu i sierpniu każdego roku całodzienną służbę telegraficzną.

Sezon pożarowy. W Husowie (pow. Łańcut) spaliły się 22 b. m. budynki gospodarza Kurskiego. Szkoda 4000 K.

W Tumirzu (pow. Stanisławów) spaliły się budynki gospodarza Krzyżanowskiego.

W Zakrzówku (pow. Podgórze) spaliła się stodoła ze zbożem Agaty Topor. Szkoda 1500 K.

W Hruszowie (pow. Jaworów) spaliły się 4 gospodarstwa włociańskie. Ofiarą pożaru padło troje dzieci. Szkoda, przeważnie nienbezpieczona, 5000 K.

W Ameryce i u nas. Senator Mitchell, jeden z najwplywowszych polityków w Stanach Zjednoczonych, a przytem milionier i teść angielskiego księcia Marlborough, skazany został na 6 miesięcy więzienia i 1000 dolarów grzywny przez sąd w Portland (stan Oregon) za wyzykiwanie swego stanowiska politycznego na korzyść swych prywatnych interesów; w szczególności przez zwabianie klientów do swej kancelarii.

laryi adwokackiej. Przykład ten powinni sobie postawić w Koła polskiego wziąć do serca i zrewidować postępowanie na tym punkcie swoich członków-adwokatów. Także inne zawody w Kole reprezentowane mogłyby sobie z „nieszczęściami“ kolegi-senatora brać przykład.

Niepowodzenia separatystów krakowskich.

W sobotę 29 b. m. rano odbyło się w lokalu przy ulicy Starowińskiej 42, zgromadzenie piekarzy krakowskich. Na zgromadzenie to przybył sekretarz centralnego Związku piekarzy, który odbywa obecnie turę agitacyjną po Galicyi. Separatyści przekonawszy się, że wszelkie ich zabiegi w celu uniemożliwienia zgromadzenia (specjalnie wydana odezwa, pokątna kontragitacja po szynkach i t. d.) zawiodły, postanowili wziąć udział w zgromadzeniu i wytoczyć skargi przed tow. Zipperem na „tyranie“ polskich towarzyszy. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Grünwald, referował tow. Zipper o korzyściach organizacji centralnej.

Już podczas przemówienia tow. Zippera separatyści próbowali zakłócić spokój zgromadzenia. A mianowicie pan Grossman z młodocianą gwardyjską partią żydowską, natargliwie dobijali się do drzwi lokalu. Na skutek propozycji referent wpuszczono ich, upominając ich przy tym, że mają wydaleni z lokalu, jeżeli tylko będą przeszkadzali.

Następnie zabrał głos p. Majzels i utyskiwał na towarzyszy piekarzy, że go wykluczili ze stowarzyszenia, poczem zaczął przestrzegać przed miesaniem polityki do stowarzyszeń zawodowych. (Głosy: A przecież to wy robicie!).

Kilku krewkich separatystów, widząc, że placzliwie gderanie Majzelsa nie wywołuje efektu, starało się wywołać bójkę. Zawiedli się jednak bardzo. Nie zdążywszy rozwinąć należycie swoich szyków, znaleźli się na ulicy, wyparci przez naszych towarzyszy.

Zamęt trwał dość długo. Tow. Zipper, oburzony, energicznie wystąpił przeciw produkcjom Majzelsa, stwierdzając, że w podróży swej przekonał się dowodnie, że separatysty są w organizacjach zawodowych czynnikiem szkodliwym, a to, co widział przed chwilą, umocniło go jeszcze w tem przekonaniu. „Wystarczy najzupełniej — mówił — przeczytać odezwę separatystów o zgromadzeniu piekarzy we Lwowie, w której nie ma ani słowa prawdy i — zobaczyć tylko dzisiejsze zgromadzenie. Zarząd centralny oczyścił organizację krakowską z tak niepożądanych elementów; uczyni to z całą stanowczością, nie cofając się przed żadnymi konsekwencjami. Chcecie, panowie, wprowadzić do stowarzyszeń tę samą politykę, co u nas czyniła jąncys socjaliści. Uporamy się z wami tak, jak uporaliśmy się z nimi“.

Na tem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Chiński oficerowie w austriackiej armii. Wicekról Nankingu, Czu-Fu, na przedstawienie pfińskiego pisał w Wiedniu, Jangczeng, wysłał co Austro-Węgier dziesięciu młodych oficerów chińskich na dalsze studia. Ppseł Jangczeng podjął rokowania z austriackim ministerstwem wojny, w sprawie przyjęcia tych chińskich oficerów do austriackiej armii.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.

Niedziela po raz drugi: „Straszny Dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Poniedziałek po raz drugi: „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera (z panią Kłiszewską w roli Nataliny).

Wtorek: „Postanienie Nr. 6666“, komedia w 3 aktach C. M. Ziehrera.

Środa: „Gejsza“, operetka japońska w 3 aktach.

Czwartek: „Szttygar“, operetka w 3 aktach.

Piątek: „Helena“, operetka w 3 aktach.

Sobota: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę: „Wielopole“, operetka w 3 aktach.

Po raz pierwszy od czasu wielkiego procesu proletaryatu w r. 1885, gdy zawiśli na stryczkach pierwsi bohaterowie polskiej klasy robotniczej: Ossowski, Kunicki, Bardowski i Pietrusiński, poważył się rząd carski na dzwignienie szubienicy na stokach cytadeli warszawskiej. A nowe to morderstwo jest równie ohydne, jak bezcelowe. Kiedy wieszano pierwszych proletaryatczyków, gdy zaludniano katogę słowami socjalizmu w Polsce, mógł się jeszcze rzucić rząd carski i mógł mieć nadzieję, że święty ich posiew z korzeniem wypłeni. — Teraz inaczej. Teraz wie carat, że nie aie zdoła zażegnać hu-czeczaj już burzy ludowej, wie, że lud, co nie uląkł się tysięcy ofiar, poległych na ulicach, nie cofnie się przed niczem, wie, że niema tamy, któraby te fale rewolucji wstrzymać mogła. Ta nowa szubienica, to odruch zgniełego, skazanego na śmierć, konającego caratu.

Robotnicy! Na tę nową zbrodnę caratu odpowiedziemy wzmocnioną walką, spotegowanym atakiem w zmurszały mur niewoli. Niedaleką jest chwila, gdy mur ten pod ciosemi rewolucyjnej runie, a wówczas wolny lud polski, korzystając pełną pierśią z wywalzonej swobody, otworzy turmy i katogę i więzionych dziś, prześladowanych i gnębionych braci uczei jako bohaterów bojowników za świętą naszą sprawę. Wśród tych wyzwolenców rewolucji brakować będzie wielu zmarłych śmiercią przedczesną, pomordowanych przez siepaczy carskich. Brakować będzie jednego z najlepszych — Stefana Okrzei.

Towarzysze! W dzień sądu nad Okrzeją proletaryat całej Warszawy strejkem powszechnym i manifestacjami wykazał, że solidaryzuje się zupełnie z czynem Okrzei, że walczył on nie jako osamotniony bohater, lecz jako brat najbliższy i przedstawiciel wszystkich robotników. Była to nie tylko prosta manifestacja, była to wskazówka i ostrzeżenie dla rządu, że krzywda Okrzei będzie naszą krzywdą, i że ciężko rządowi będzie policzoną w rewolucyjnym z nim obrachunku.

Dziś, gdy Okrzei już niema, na masowych zgromadzeniach ludowych, powiedzmy raz jeszcze, powiedzmy głośno, dobitnie, że śmierć jego pomścić potrafimy. Przysięgnijmy, że póty walczyć będziemy, póty nie złożymy broni, póki z krwią zlanego gmachu absolutyzmu carskiego nie zostanie kamień na kamieniu. A w walce tej przy świecać nam będzie z za grobu świetlana, bohaterska postać ukochanego naszego brata — Stefana Okrzei. *Centralny komitet robotniczy polskiej partji socjalistycznej.*

Warszawa, 25 lipca 1905 r.

Nowy kongres ziemstw.

Moskwa, 29 lipca. Nienstający komitet kongresu ziemstw rozesał już zaproszenia na nowy kongres, który ma się odbyć w sierpniu. Na kongres ten zaproszono znów reprezentacje dum większych miast, dalej delegatów włościańskich, po dwóch z każdej gubernii.

O język polski na kolejach.

Warszawa, 29 lipca. (Warsz. ag.). Na 29 tej wlorście toru kolei warszawsko-wiedeńskiej w pobliżu stacyi Grodzisk znaleziono bombę, którą ktoś podłożył na kilka minut przed nadejściem pociągu. Bombę odesłano do Warszawy do zbadania.

Lwów, 29 lipca. Do „Słowa polskiego“ donoszą z Warszawy: Inżynier Karpiński, zastępca dyrektora kolei kalskiej otrzymał od Makymowicza rozkaz opuszczenia Królestwa do 24 godzin z powodu, że Karpiński jak i inni urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej używał w służbie języka polskiego i żądał wykonywania swych rozkazów w tym języku wydawanych.

Jan Danikowski, pisarz gminny w Łazach, usunięty z urzędu na rozkaz gubernatora za „nieprawomyślność“, został obecnie obrany przez chłopów wójtem tej wsi. Gubernator kazał mu na to opuścić granice Królestwa do 3 dni.

Strejki.

Warszawa, 29 lipca. (Warsz. ag.). W fabryce wyrobów emalowych wybuchł strejk. Przebieg strejku spokojny.

Petersburg, 30 lipca. Ruch strejkowy w Rydze i ruch agrarny w Infantach przybierają coraz bardziej charakter polityczny. Policja i wojsko jest bezsilne.

Warszawa, 30 lipca. Fabryka metalowa Towarzystwa akcyjnego „Syrena“ została na nieograniczony czas zamknięta.

Władkawkaz, 30 lipca. Strejk na kolei Władkawkazkiej trwa dalej. Poczcie do Tyflisu i Batum można tylko dalszemi drogami ekspedycyować. Celem przywrócenia komunikacji kolejowej wysłano z Tyflisu batalion kolejowy.

Mianowania.

Petersburg, 29 lipca. Zawiadawca ministerstwa wojny Rödiger został zamianowany ministrem wojny.

Członek rady państwa generał Durnowo został w miejsce generała Kostowa, który z powodu choroby ustępuje, generał-gubernatorem Moskwy.

Komunikat urzędowy.

Petersburg, 29 lipca. Departament policyi ogłasza w „Praw. Wiestniku“ następujący komunikat o zajęciach w Niżnym Nowogrodzie dnia 23 bm. i dniach następnych: Rozruchy wywołali strejkujący robotnicy warsztatów Sormowa i Krika i innych fabryk, do których się przyłączyło kilku urzędników ziemstw. Poli-

cyą kilkakrotnie udaremniała próby demonstrantów, celem połączenia się. Demonstranci przeskadzali pracującym. Dnia 23 wieczór połączyli się strejkujący i urządzili pochód, mimo iż robotnicy chcieli demonstracji tej przeszkodzić. Ze strony strejkujących dano strzał, co wywołało wśród ludności jeszcze większe wzburzenie przeciw demonstrantom, którzy uciekali we wszystkich kierunkach. Na placu Ostrowskiego rozegrały się dzięki sceny. Na ulicy i w domach bito robotników sprawców rozruchów.

Ponieważ sceny te rozegrały się w kilku punktach miasta i ludność była bardzo wzburzoną tak, że chciała aresztowanych demonstrantów zynchować, przywrócenie porządku stało się bardzo utrudnionem. Na razie stwierdzono, że aptekarz Heinze, który podburzał demonstrantów i dał pierwszy strzał, został zabity, a 27 osób poranionych. Demonstrantom odebrano 8 rewolwerów. Dnia 24 demonstranci ponowili ekscesy i zabili 4 osoby, a 13 zranili. Dnia 25 nie powiodły się usiłowania demonstrantów pozyskania robotników portowych. Ci zabili wysłańców strejkowych i strzelali do innych robotników. W bójce 6 osób zginęło, 13 poraniono. Do szkoły warsztatów Sormowa, gdzie umieszczono wojsko, rzucono bombę, przyczem jeden z ekscesentów zginął.

Towarzysze i Towarzyski!

Zorganizowana banda niesumiennych wyzyskiwaczy, jakimi okazali się lwowscy przedsiębiorcy budowlani, chwytają się najniemoralniejszych środków, aby zdusić strejk, który sami perfidnie sprowokowali, aby zdławić robotniczą organizację socjalistyczną. Już trzeci tydzień trwa rozpaczliwa walka strejkowa lwowskich robotników budowlanych. A walczą o swoją godność, o swe prawa, które im brutalnie wydziera chciwa ręka przedsiębiorców. Walczą w coraz trudniejszych warunkach, wśród ustawicznych prowokacji ze strony brudnych przedsiębiorców, pozbawieni wszelkiej ochrony ze strony władz, które dla strejkujących mają tylko groźby.

Towarzysze i Towarzyski! Obowiązkiem naszym jest przyjść z pomocą w tak ciężkiej chwili strejkującym robotnikom budowlanym oraz ich rodzinom, powinnością jest naszą nie dopuścić, aby tryumfowała brutalna przemoc przedsiębiorców. Wspierajmy więc wszyscy materialnie naszych strejkujących braci we Lwowie.

Składki na rzecz strejkujących przyjmuje Administracja dziennika „Naprzód“, Kraków, Sławkowska 29.

Kraków, 28 lipca.

Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji socjalno-demokratycznej
Galicyi i Śląska.

Wojna rosyjsko-japońska.

Blokada Władywostoku.

Londyn, 29 lipca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Japońska flota blokuje obecnie Władywostok. Inne japońskie eskadry znajdują się koło wybrzeży Sachalinu, Syberyi i Korei.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork, 29 lipca. (Biuro Reutersa). Japoński delegat pokojowy Sato oświadczył wobec kilku sprawozdawców: Japonia gotowa jest do zawieszenia broni dopiero po zbadaniu pełnomocnictw delegatów rosyjskich; będzie to prawdopodobnie pierwszym zadaniem konferencji, która od tego swe prace zacznie. Sato oświadczył dalej, że delegaci japońscy mają nieograniczone pełnomocnictwo, a umowę przez nich zawartą podpisze tylko cesarz.

Zaprzeczenie.

Londyn, 30 lipca. Biuro Reutersa zaprzecza wiadomości pism zagranicznych, jakoby flota angielska morza Śródziemnego miała była zamiar zawitania do portu w Rjece, lecz z powodu obecnych stosunków na Węgrzech zamiar ten porzuciła. Taki zamiar nigdy nie istniał.

TELEGRAMY.

Strejk robotników budowlanych w Bielsku-Białej. — Rokowania rozbite.

Bielko, 29 lutego. (Tel. „Naprzodu“). Dziś w obecności inspektora przemysłowego odbyła się konferencja dla przeprowadzenia rokowań między przedsiębiorcami a strejkującymi robotnikami budowlanymi. Rokowania jednak rozbiły się o opór przedsiębiorców. Przedsiębiorcy oświadczyli mianowicie, że nie tego roku lecz dopiero na drugi rok zechcą zgodzić się na żądania, postawione przez strejkujących, że następstwa poczynią tym tylko robotnikom, którzy posiadają świadectwa wyzwoleń. Aby zrozumieć te taktyczne przedsiębiorców, trzeba zważyć, że na 1000 do 1200 robotników budowlanych w Bielsku-Białej zaledwie 30 robotników posiada świadectwa wyzwoleń. Przez długie lata nikt się nie pytał ani o te świadectwa, ani o ksiązkę robotnicze. Robotnicy ksiązek nie doręczali, ani ich nie odbierali, ponieważ było to całkiem zbędne. Pracujący u jednego majstra przez pięć lat, miał ksiązkę u innego przedsiębiorcy.

Wobec tej postawy przedsiębiorców rokowania zupełnie się rozbiły.

Robotnicy murarscy i ciesielscy postanowili masowo stąd wyemigrować, szukając gdzieś innej pracy. Pozostaną tylko ci, którzy posiadają tu realność, którym materialne warunki pozwolą przeczekać kryzys. Bielsko-Biała pozostanie całkiem pozbawione robotników budowlanych.

Przedsiębiorcy liczą na to, że w poniedziałek zgłoszą się robotnicy sami do nich z prośbą o przyjęcie do pracy. Nie ulega wątpliwości, że rachuba ta zawiedzie budowniczych, gdyż tutejsi robotnicy odznaczają się podziwianą godną karnością i solidarnością.

„Strejkująca“ Kasa chorych.

Bielsko, 29 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Tutejsza Kasa chorych cechu budowlanych oświadczyła chorym robotnikom, zgłaszającym się o pomoc lekarską i zasiłki, że Kasa także teraz zastrejkuje, ponieważ strejkują robotnicy. Wszelkiej pomocy odmówiono chorym. Dopiero energiczna interwencja tow. Arbeitla, który trzykrotnie w tej sprawie udawał się do urzędu miejskiego, sprawiła, że chorem nadal zaczęto udzielać pomocy lekarskiej i zasiłków.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt, 29 lipca. Minister spraw wewnętrznych Christophy w artykule w „N. Journal“ wyraża wśród zdziwienie z powodu oburzenia, jakie wśród koalicji wywołał jego zamiar przedłożenia ustawy o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Wszak było to kardynalnym punktem programu koalicji przy ostatnich wyborach. Zdaniem ministra, dopiero zupełny przewrót stosunków partyjnych sprawdzi gruntowną sanację życia publicznego. Obie daty 1848 i 1867 muszą zniknąć z naszego politycznego słownika. Prawno-państwowe kwestye, które obecnie dominują, muszą ustąpić z dyskusji parlamentu na korzyść kwestyj socjalnych i ekonomicznych. Obecne granice partyjne muszą paść, a powstać tylko dwie wielkie grupy partyjne: postępową i konserwatywną, które zwrócą całą swą uwagę na sprawy społeczne.

Budapeszt, 30 lipca. Węg. biuro korespondencji z Wiednia: Minister honwedów odwiedził wczoraj przedpołudniem ministra wojny Pitreicha i konferował z nim przy tej sposobności o sprawach jego zarządu, poczem popołudniu o godz. 5 odjechał z powrotem do Budapesztu.

Budapeszt, 30 lipca. „Pesti Hirlap“ ogłasza rozmowę z byłym sekretarzem stanu ministerstwa handlu i wybitnym członkiem partji liberalnej, Franciszkiem Nagysy, który oświadczył, że jego zdaniem nienawiść między stronnictwami obecnie już znika i koalicja powoli przychodzi do przekonania, że niema powodu odrzucać współpracownictwa partji liberalnej przy rozwiązaniu sytnacji, co nastąpić może tylko na podstawie kompromisu, gdyż przez kapitulację nie można zaprowadzić trwałego porządku. Kompromis powinien tworzyć podstawę nowego rządu, a dopiero potem utworzy się partya rządowa. Jest więc potrzebnem nowe ugrupowanie się stronnictw, zczem jest także Tisza. Partya liberalna chętnie będzie pomagając przy nowym ugrupowaniu stronnictw. Jeżeli stosunki się tak ułożą, że partya liberalna będzie się mogła do tego przyczynić, uczyni to, gdyż interesy kraju są ważniejsze od związków partyjnych.

Sprawa marokańska.

Tanger, 29 lipca. Niemiecki poseł hr. Tatenbach był ponownie na audyencji u sułtana. Jak słyhać, toczą się obecnie rokowania w sprawie sposobu głosowania na konferencji marokańskiej, co natrafia na nowe trudności, gdyż Niemcy żądają dla ważności uchwał jednomyślności i wotum zastępcy sułtana, podczas gdy inne mocarstwa są za większością głosów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× Stowarzyszenie personelu pomocniczego drukarskiego w Krakowie urządziło w niedzielę 30 b. m. zabawę ogrodową na Woli Jastowskiej (ogród p. Męckiej). Program: Tańce, poczta lekna, koło szczęścia, konfetti i inne niespodzianki. Muzyka wojskowa 100 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h od osoby. W razie niepogody zabawa odłożona aż do zawiadomienia.

× Baczność członkowie krakowskiej grupy związku metalowców! Zwracamy uwagę wszystkich członków, że tylko te wkładki zostaną przyjęte, które członkowie zapłacą wprost na ręce wybranego kasjera, urzędującego w lokalu Związku (Mały Rynek 6 i ul. Starowińska 42). Ostrzegamy tedy członków w ich własnym interesie, by wkładki nikomu innemu nie płacili. *Zarząd związku grupy metalowców.*

× Baczność krawcy krakowscy! W niedzielę 30 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się poufne zebranie krawców w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

× Baczność kolejarze lwowscy! Organizacja kolejarzy lwowskich urządziła dnia 6 sierpnia b. r. w lesie Białohorskim za rogatką Grodecką wielką zabawę z nader uroczajonym programem.

× Nowy Sącz. W niedzielę 6 sierpnia urządziła komitet budowy domu robotniczego wielki festyn z tombolą w ogrodzie kolejowym w Nowym Sączu. Program bardzo uroczajony. Wstęp od osoby 30 h, dzieci 10 h. Zapraszamy wszystkich towarzyszy i sprzyjających nam obywateli do jak najliczniejszego udziału. Czysty zysk na budowę domu robotniczego. W razie niepogody odbędzie się festyn w następną niedzielę.

Z CARATU.

Z powodu stracenia tow. Stefana Okrzei zostało rozpowszechniona w Warszawie i Królestwie Polskiem w 50.000 egzemplarzy następująca odezwa:

Robotnicy! W piątek 21 b. m. poległ na polu chwały towarzysz nasz Stefan Okrzeja.

Kiedy przed miesiącem sąd wojenny skazał Okrzeję na śmierć, sędziowie, chociaż przywykli do okrutnych morderstw, zalecili głównodowodzącemu wojsk złagodzenie wyroku. Makymowicz, tchórz podły, ukrywający się zdala od Warszawy w obozie żołnierskim, głuchy na przedstawienia sędziów, własnoręcznie w Jabłonie napisał na wyroku, aby go natychmiast spełniono. Prośbę o ulaskawienie odrzucił Okrzeja ze spokojem i stanowczością carskiej.

Listy z kraju.

Zakopane, 28 lipca.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że kraj, więc sejm galicyjski i wydział krajowy nie grzeszą zbyt wielką gorliwością o dogodność i potrzeby ludności w kraju — a przecież wszystko tu, co krajowe, jest o niebo wyższe od urzędzeń, danych Zakopanemu przez gminę.

Czytajmy w faktach. Wszystkie krajowe drogi w Zakopanem i okolicy są dobre i wygodne, drogi gminne są nad wyraz zle i zaniedbywane z karygodną lekkomyślnością. Kto miał sposobność, czy konieczność przechodzenia drogą gminną do Strążysk, do Białego i w Olczy, ten musiał się obrazić na reprezentację gminną, która tak kpi z wygod i bezpieczeństwa i miejscowej i przyjezdnej ludności. W samym Zakopanem ulica Kasprusia dlatego, że jest gminną, jest najgorszą. Tak z każdą drogą gminną, będącą głosem oskarżenia rady gminnej, jej niedołności i niedbalstwa.

Planu regulacyjnego i planu zabudowań brak Zakopanemu zupełnie. Dobrobyt i stosunki sanitarne domagają się ułicy na zloczku Gubałówki na wysokości zabudowań Jezuitów. Ulica ta sprowadziłaby podział Zakopanego na uzdrowisko i letnisko, dopełnionyby zatem konieczności oddzielenia chorych od reszty ludności. Centrum mogłoby przyjąć kamieniczne mury. Powstałoby regularne miasto w centrum osiedla, z dogodnymi warunkami dla drobnego handlu itd. Plan ten przedstawił komisji klimatycznej dr Janiszewski jeszcze w r. 1897, naturalnie bez skutku.

Gmina buduje w mieście chodniki z funduszy bezprocentowej pożyczki wydziału krajowego. Budowie chodników sprzeciwiała się gmina długi czas, pod naporem dopiero wydziału powiatowego zdecydowała się podjąć uchwaloną już przez sejm pożyczkę w przeddzień naznaczonego tutejszej radzie 3-letniego terminu! W tym przykładzie jasnie niechęć tutejszej rady do wszelkich ulepszeń.

Policya sanitarna, jak długo była w rękach gminy, była wprost rozpaczliwa. Obowiązki dozoru sanitarnego spełniała komisja sanitarna, pozbawiona wszelkiej egzekutywy, nie mając żadnego poparcia ze strony gminy.

Organ bezpieczeństwa publicznego: policja nie może spełniać swych obowiązków, jest zbyt nieliczna. Z letnikami i chorymi zjeżdża do Zakopanego 600 tysięcy ludzi, a przy tym służba policyjna jest niezbędna, a tej służby niema. Według najślabszych obliczeń, bezpieczeństwo publiczne w Zakopanem wymaga najmniej 16 żołnierzy policyjnych. Komisja klimatyczna i gmina wyasygnowały na utrzymanie tylko 12 policjantów. Na dalszych czterech zabrakło około 1500 K. Tej sumy gmina dać nie chce, odmowę swą motywuje tem, że ta ilość policjantów gminie wystarczy. Jeśli goście chcą więcej — „niech ich sobie sprawią... Komisja klimatyczna jest pozbawiona egzekutywy — komisji nie wolno też zaciągać pożyczek. Nie mając dostatecznych funduszy, komisja, choćby skład jej się zmienił, więcej niż robi, zrobić nie może, bo brak jej funduszy — gmina poręczenia na pożyczkę odmawia. A zadań ważnych ma komisja wiele do spełnienia. Do najkonieczniejszych inwestycji należy założenie parku, zorganizowanie komisji do badania produktów spożywczych, budowa domu lub baraków izolacyjnych, komora desinfekcyjna itd. Wszystko to, tak niezbędne dla takiej miejscowości jak Zakopane, jest dotychczas tylko marzeniem, bo komisja nie ma funduszy.

Czem jest dzisiejsza komisja, wskazuje sam skład jej dzwiczny: delegatem zakładów leczniczych do komisji jest góral, którego jedyną kwalifikacją jest to, że jest... szwagrem Chramca. Prócz niego zasiada w komisji rodzina: dr Chramiec, Sieczka i Pawlica, jako delegaci rady gminnej. Delegatem gości jest dr Janiszewski, właściciel willi poseł dr Danielak, Tow. tatrzańskiego dr Jan Nowak, sekretarz krakowskiego magistratu (p. Nowak na posiedzeniu nigdy nie przyjeżdża) i wreszcie ks. prałat Kaszelewski, jako delegat wydziału krajowego.

Z samego składu komisji znać dowodnie, że panem w komisji jest rodzina Chramca. W tem właśnie, jedynie w tem leży całe zło i klęska Zakopanego! Tę roślinkę należy wyrwać z korzeniem i zdusić, jeśli w Zakopanem ma nastąpić renesans całej gospodarki samorządnej. O tem winien pamiętać sejm i wydział krajowy, jeśli nie chcą narazić Zakopanego na utratę samorządu! Ohydę zakopiańską należy zniszczyć za każdą cenę, by uchronić się od rumieńca wstydu przed całą Polską. Jedyńm środkiem radykalnym jest oddanie gospodarki tylko komisji klimatycznej

cznej w zmienionym składzie, rozszerzyć jej władzę.

Kraj wydał na Zakopane znaczne fundusze. Jeśli pieniądze te nie mają iść na marne, należy uznać, że jak długo gmina-Chramiec będzie decydowała o wszystkim, w Zakopanem będzie zawsze jak bywało.

E. W.

Nędza robotników w Łodzi.

W polemice z prasą warszawską, która niemal zwartą ławą stoi we wszystkich konfliktach fabrycznych po stronie fabrykantów, podaje „Kuryer codzienny“ następującą wiązaną faktów:

Przez trzynastę lat mego pobytu w Łodzi — pisze informator „Kuryera codz.“ — widziałem trzy zmiany długości czasu roboczego w fabrykach tamtejszych. Zostałem mianowicie w niektórych dniach roboczych, trwających od godziny 5 rano do 8 wieczór z przerwami — po pół godziny na śniadanie o 8 rano, podwieczorek o 4 po południu i na obiad od 12 do 1. Podczas pory śniadaniowej prawie wszędzie krosna były czynne.

Po paru latach gwizdanka dawała znać o puszczaniu fabryk w ruch pół godziny później, a o zatrzymaniu o 7 wiecz., później długo utrzymywała się ustalona na godzinę 6 rano pora rozpoczynania robót. Wreszcie przed pół rokiem i to uległo zmianie. Z nielicznymi wyjątkami wprowadziła u siebie Łódź 10-godzinny dzień roboczy.

A zarobek?

Witold Załęski w dziele swem „Królestwo Polskie pod względem statystycznym“ na zasadzie danych, dostarczanych inspekcji przez właścicieli zakładów przemysłowych, podaje, iż w r. 1897 robotnik, obrabiający materiały włókniste w Królestwie zarabiał przeciętnie 209 rubli rocznie, czyli około 4 ruble tygodniowo.

Wolno zatem przyjąć to, jako normę przeciętnego zarobku, którą wtedy otrzymywał i łódzki robotnik, pracujący przeważnie właśnie przy materiałach włóknistych.

Nie mając pod ręką cyfr statystycznych za następne trzy lata, mogę tylko nadmienić, iż o wypadkach podnoszenia płacy roboczej nietylko w tym okresie czasu, ale i później, jakoś nie słyshałem, natomiast dość często obijały mi się o uszy zniżki tejże spowodowane różnemi przyczynami. O każdej takiej redukcji płacy wystarczało stosownie do przepisów, dwutygodniowe uprzedzenie robotników.

Nie będę więc chyba daleki od rzeczywistości, obniższy przytoczone wyżej 4 ruble tygodniowo przeciętnego zarobku robotnika o 25 kop.

Ostatnie 4 lata, coraz cięższe dla przemysłu łódzkiego (wojna burska, epidemie owcze we Francji i Australii, hanusy bawełniane naturalne i spekulacyjne, wreszcie wojna z Japonią), odbijały się bezpośrednio na zarobkach robotników.

Przeciętny fabrykant łódzki — jako typ — odskakuje ogromnie od niemieckiego lub francuskiego przemysłowca. Wogóle w nadawanej często Łodzi nazwie „Polskiego Manchesteru“ bardzo dużo tkwi pomimowolnej ironii.

Rzecz prosta, że i tu sporo wyjątków, mniej lub więcej dzielnych w całym znaczeniu tego wyrazu. Jak zaś ogół przemysłowców łódzkich umie i chce radzić sobie w razie jakiegokolwiek ciosu, gdy ten przygniecie handel lub przemysł ich, świadczą najwymowniej to, że posiedzenia gieldy i oddziały popierania przemysłu i handlu świecą pustkami, ilekroć idzie o jakąś akcję zbrojową.

Nawet, zdobywszy się na nią, we własnym swym interesie, fabrykant łódzki wysłać się zdaje mógł po to tylko chyba, by za plecami innych działać na własną rękę. Ilustrację tego jaskrawą dał założony w swoim czasie „związek przedsiębiorców bawełny“, którego członków, kary dobro wolnie na siebie nałożone, nie krepowały wcale w niedotrzymywaniu przyjętych również własnowolnie nawzajem zobowiązań.

Fabrykantowi łódzkiemu, jako typowi, brak inteligencji, odwagi cywilnej, solidności i solidarności, co niejednokrotnie przydałoby się zapewne i w stosunku do spraw, poruszonych w niniejszym artykule.

Mając też pieniądze i stosunki, nie dotychczas nie zrobili dla siebie. Tembardziej przeto dla innych.

Dalej fatalnie odbija się na fabrykancie łódzkim nieuregulowany handel w Królestwie — w cesarstwie, oraz brak takiego regulatora w przemysle, sprawia to, iż Łódź, sprzedając na kredyt, sprzedaje zbyt często poomacku, produkując zaś, nigdy nie wie, czy lada chwila nie ujawni się szkodliwa nadprodukcja.

To wszystko razem wzięte sprawia, że gdy przemysłowcowi łódzkiemu cokolwiek naruszy równowagę jego kalkulacji, stara się on przede wszystkim odbić to sobie na dwóch, najłatwiej dla niego namacalnych rzeczach: obniżeniu wartości towaru, bez przyczynienia uszczerbku jego efektowi, i na... koszcie roboczym.

Kielch goryczy, z którego w ciągu ostatnich kilku lat zamieszona była pić produkująca Łódź, przepełnił kryzys ekonomiczny.

Przemysłowcy potracili głowy...

Paru z nich zaledwie, bystrzej w przyszłość spoglądających, a nadewszystko zasobnych, nie zmniejszało wcale lub prawie wcale produkcji, przewidując, iż nagły odpływ fali zapotrzebowań w cesarstwie niedługo potrwa. Kilku milionerów otrzymało mniejsze czy większe, zawsze jednak poważne zamówienia dla armii, które pozwoliły im zatrudnić pewną ilość krosien, więc i wrzecz. Zresztą ogarnęła wszystkich panika. Ograniczono coraz więcej produkcję, bądź za pomocą zatrzymywania krosien, maszyn prądniczych i t. d., bądź przez skracanie dnia roboczego. Godziny pracy skrócono do 30 procent. Nadto, ponieważ taka sama odsetka krosien i wszystkich innych maszyn przygotowawczych stanęła beczynnie, więc tyleż ludzi całkiem pozbawionych zostało zajęcia.

Spróbujmy obliczyć teraz dochód rodziny robotniczej, składającej się na przykład z męża, żony i czworga dzieci, z których jedno dorosłe i drugie małoletnie zarobkowo pracują.

Małżonkowie zarabiają tedy obecnie po rb. 3'75 (p. w.) tygodniowo, skurczone o 30 proc., czyli po rb. 2'63. Dorosły, zarabiający członek rodziny nie ma przypuszczalnie zajęcia. Niedostatek zamiast zwykłych 2 rb. 50 kop., przynosi dziś rodzicom całe 1 rb. 85 kop. To wszystko zarobione za 6 dni, a winno starczyć na siedm!

Jednocześnie po obfitym w klęski dla rolnictwa r. 1903, przyszedł mało co lepszy r. 1904. Po ciężkiej zimie jednej — druga nie wiele lepsza. Kartofle, nabiał, inne artykuły żywności, węgle niepomiernie zdrożały!

Robotnik niezdolny zarabiać teraz zaczął również mniej więcej 2 rb. 63 kop., za mieszkanie zw. „kątem“ (w jednym pokoju z rodziną kąt odnajmują) płacić musi 60 kopiejek, za obiady po 20 kop. dziennie, 1 rb. 40 kop. tygodniowo. A gdzie śniadania i kolacje? — bodaj najobskurniejsza kawa, stanowiąca zwykły posiłek ranny i wieczorny robotników Łodzi, pranie, ubranie, obuwie, papierosy, jaka taka rozrywka?

Okrutne te pytania stawały przed każdym niemal mieszkańcem Łodzi. Sklepy spożywcze, nawet wólcianie przyjeżdżające na targi, nawet straganianki na Starem Mieście, sklepy galanteryjne, apteki, lekarze, adwokaci, wszyscy słowem odczuli niezmiernie na swych dochodach wpływ niedostatku, co zasiał teraz przy ognisku domowym robotnika.

SKŁADKI

Na strejk robotników budowlanych we Lwowie złożono na ręce komitetu strejkowego we Lwowie: Tow. Weinfeld zebrane na dworcu 3'04, tow. Wityk 117.—, Krawcy przez tow. Klaję 180.—, Grupa 103 krawców przez tow. Dancowicza 25.—, Krawcy przez tow. Steina 2'62, Tow. Salamander 82.—, (w tem tow. handlowców 20.—), Metalowcy przez tow. Schminde 191'78, Robotnicy młodociani zebrani na wycieczce 1.—, Tow. Weinfeld 54.—, Tramwajarze przez tow. Manastyrskiego 40'50, Drukarze przez tow. Barszczyńskiego 57'42, Drukarze zebrane przez tow. Obrka na zgrom. 30'96, Kolejarze przez tow. Sebastjana 20.—, Rzeźnicy przez tow. Ornsteina 129'15, Piekarze przez tow. Olexego 31'60, Stow. „Praca“ przez tow. Szpaka 10.—, Ob. Kwiatkiewicz 1.—, Zakład fotograficzny „Helios“ 2.—, Tow. Amalia Bonhard 2.—, Tow. Stütz 1.—, Handlowcy przez tow. Scheindlingera 7'72, Handlowcy przez tow. Fluhra 2'40, Tow. R. przez tow. Wyrostka 5.—, Personal „Kawiarńi Kryształowej“ przez tow. St. Bojarskiego 20'90, Tow. z Stryja przez tow. Mandziuka 9'90, Dorożkarze przez tow. Makowskiego 12'10, Stow. zaw. dorożkarzy przez tow. Makowskiego 20.—, Kamieniarze 177'40, Stolarze 164'60, Kalfarze 150'76, Tow. Dawidowicz 4.—, Tow. Bachman 3.—, Szewcy 4'80, Introligatorzy 40.—, Tow. z Drohobycza 7.—, Tow. z Przemysła przez tow. Pilcha 40.—, Tow. z Brodów przez tow. Sydorczuka 43'20, Tow. Jonas I. Cewków 4'60, Tow. Lasota 4.—, Tow. Haliczjanowski 2.—, Tow. Reiter Fr. 2.—, N. N. 4.—, Tow. Goldman 4.—, Tow. Wolkenberg 2.—, Tow. Rudy 5.—, Tow. Dutka 2.—, F. S. 4.—, Tow. Pawluk 1.—, Tow. Steif 4.—, Tow. Derkacz 1.—, Tow. Krupiński 3.—, Tow. Sadłowski 5.—, Malarze przez tow. Stengla 14'36, Tow. z Jasła przez tow. Kołodrubskiego „z zadowolieniem od tow. z nowozawiazanej partii i życzeniami wytrwania w ciężkiej walce“ 21'40, Tow. drukarscy zachodniej Galicji przez tow. M. Baranowskiego „z wyrazami gorącej solidarności“ 100.—, Razem 1828 K 91 h. *Bruśniak Michał, Weinfeld Leon.*

W administracji „Naprzodu“ w Krakowie złożono: Gogulski — 50, Krakowscy majstrowie budowlani, zebrane po wyborze starszego w restauracji Jadowskiego 7.—, Razem 7 K 50 h.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: X. Y. przez tow. Daszyńskiego 500.—, Sandauer, Sambor. za marki 6'21.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni: Narodowej 3.—, Koziańskiego 1'40, Literackiej 2'40, Anczyca 5'40, Fischera 6'20, Teodorczyka 6'12. Z organizacji rzeźbiarzy i sztukatorów, 1 lista 2'80. Z organizacji rzeźbiarzy tow. Z. J., 9 lista 2.—, J. K., 2 lista —'68, Skopala z fabr. Muranego, 16 lista 5'60, Górka, 8 lista 1.—, Mierczyński z fabr. Sulikowskiego, 4 lista 4'10. Z organizacji sewców, 14 lista 1'40. Z pracowni stolarskiej A. Sydora, 15 lista —'70. El. przez hr. Antoniego 10.—, B. S. 1'50 rs., Niebojar 1.— rs., Róża 1.— rs., M. T. 1.— rs., X. — 50 rs., Zagłoba — 40 rs., Pastor — 20 rs., M. — 20 rs., S. W. — 20 rs. — 15 K 18 h. Promieniści samborscy „Niech żyje rewolucja w caracie!“ 6.—. Poprzednio wykazano 5366 K 69 h. Razem 5440 K 67 h.

Przegląd społeczny.

Ruch cennikowy robotników krawieckich w Krakowie. Na posiedzeniu, odbytem dnia 27 b. m., uchwaliła komisja cennikowa robotników krawieckich zaprosić cech do obrad wspólnych nad regulaminem biura pośredni-

ctwa pracy. Komisja ma się zająć energicznie sprawą uczniów.

Komisja wzywa komitet krajowy do wykonania uchwał konferencji krajowej.

Następne posiedzenie komisji cennikowej odbędzie się dnia 1 sierpnia w Związku stowarzyszeń robotniczych.

Ruch cennikowy stolarzy w Drohobyczu. We czwartek 27 lipca odbyło się poufne zgromadzenie robotników stolarskich w sprawie akcji cennikowej. Przewodził tow. Molter. Przemawiał tow. Löwenhaar, który wezwał robotników, by się przedewszystkiem zorganizowali, a dopiero wówczas, kiedy organizacja stolarzy będzie silna, a członkowie będą mieli prawo do jakichś zapomóg, wówczas dopiero będą mogli mówić o jakiejś zwycięskiej akcji strejkowej. Strejk nieprzygotowany i niezorganizowany jest z góry strejkiem przegranym. Lepiej jeszcze kilka miesięcy na starych warunkach pracować, aniżeli wystąpić z niezorganizowanym strejkiem.

Przemawiali jeszcze tow. Kowalski i Gentkiewicz za akcją, poczem uchwalono wybrać komisję cennikową, która ma opracować uchwały, mające się przedstawić majstrom, a następnie przewodniczącą okrzykiem na pomoc organizacyi zamknąć zgromadzenie.

Z ruchu robotniczego w Tarnopolu. W niedzielę 23 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Rząd a kolejarze. 2) Drożyzna a robotnicy. Referowali tow. Korkeś ze Lwowa i tow. Barys ze Stanisławowa. Referenci omówili haniebne stosunki na kolejach, gospodarkę rabunkową z jednej, a „system oszczędnościowy“ z drugiej strony, ilustrując przykładami z życia kolejarskiego. Mówcom przerywał kilkakrotnie reprezentant władzy, aż wkońcu zgromadzenie rozwiązało.

Po rozwiązaniu zgromadzenia udał się robotnik gromialnie, śpiewając „Czerwony sztandar“, na wycieczkę, urządzoną przez stow. prac. kobiet „Ognisko“.

Stowarzyszenie robotników polskich „Sława“ w Wiedniu odbyło dnia 22 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym omawiano pewną przykrą osobistą sprawę; z przedstawieniem tej sprawy wstrzymujemy się aż do ostatecznego jej załatwienia.

Następnie na przewodniczącego stowarzyszenia wybrano tow. Klinga, na zastępcę tegoż tow. Komisara. Do wydziału ponownie wchodzi tow.: Wilhelm Gątkiewicz, skarbnik; Karol Czałkowski, bibliotekarz; Kups, sekretarz i towarzysza Marya Zakrzewska. Nowi członkowie wydziału wybrani: Józef Czarkowski, Anna Szybowska, Fr. Szczerbiński. Na zastępców wydziału tow.: Gąsecki i Ulatowski. Do komisji kontrolującej ponownie wybrano tow. Terakowskiego, nowych tow.: Maurycego Orłowskiego i Antoniego Rąbca. Listy do Stow. należy bez żadnych dodatków adresować: „Sława“, Wiedeń, V. Rüdiger-gasse 5, I/7.

NADESLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Wszelkie naprawy Maszyn do szycia wykonuje gruntownie, po bardzo przystępnych cenach Skład maszyn do szycia i warsztat naprawy kierownik JAN POJF ul. Starowiślna L. 1, na

Bacność

Największe korzyści z ubezpieczenia się na życie i na wypadek choroby i śmierci pod jej zarządem

TOWARZYSTWO

asekuracyjnem, oszczędnościowem i z

„FLUGRAD“

Niechaj każdy z Kolegów zwraca się do tacy!

Statuty i informacje wysyła się na nie odwrotnie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem Zarząd Towarzystwa asekuracyjnego, oszczędnościowego i zaliczkowego „FLUGRAD“.

Dr ARTUR FROMMER

I. sekundaryusz oddz. chir. szp. św. Łazarza

ordynuje obecnie

ulica Radziwiłłowska Nr. 31 (róg ulicy

od godz. 3—4 popołudniu. — Nr. telefon

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

zaopatrzone w najnowsze przyrządy do prześwietlania i fotografowania oraz do leczenia chorób skórnych.

MLECZARNIA HYGIENICZNA MASŁO
Feliksa W. Chmury, przy ul. św. Anny 1. 7 w Krakowie poleca: codziennie świeże, najprzedniejsze deserowe

Z pasteryzowanej śmietany . . . 1/2 kg. 72 ct., 1/8 kg. 18 ct.
stołowe, lekko solone, bardzo dobre . . . 1/2 kg. 64 ct., 1/8 kg. 16 ct.
kuchenne, zupełnie świeże . . . 1/2 kg. 56 ct., 1/8 kg. 14 ct.
Frzy odbiorze większej ilości, odpowiedni opust.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Błędne zapatrywanie.

Jest to już stare m doświadczeniem, że u wielkiej części public znosić często o zakorzeniają się mniemania i zapatrywania, które są zupełnie błędne, a o których nie wie się zgola, jak one powstały i jak one tak długo mogą się utrzymywać. Spotykać to zjawisko na wszystkich polach, a niestety także i w dziedzinie spraw zdrowotnych. Jest na to tylko jeden skuteczny środek: przez cierpliwe i wciąż z wszelkim naciskiem podejmowane pouczanie działać objaśniająco i przez

to pomódz dobrej sprawie do jej zasłużonego znaczenia. To co tu mówimy, dotyczy na przykład także mączki Kufekego dla dzieci. Tysiące matek znają wszystkie znakomite własności tego w swoim rodzaju jedynego odżywczego środka dla dzieci, a przecież jest jeszcze wiele matek z tem zupełnie mylnem zapatrywaniem, że Kufekego mączka dla dzieci jest stosowna tylko dla niemowląt, które dostały nieżyty żołądka i kiszki. To prawda, że w tego rodzaju zasłabnięciach dzieci okazała się mączka Kufekego w wybitny sposób dobrą, gdyż, albo z mlekiem albo też sama dawana, usuwa kiśnienie w przewodzie żołądkowym i przez

to przeszkadza szerzeniu się nieżyty żołądka i jelit. Ale także i dla zdrowych niemowląt jest mączka Kufekego, czy to z mlekiem czy bez mleka, znakomitym środkiem pożywienia, który niemowlętom, pozbawionym pokarmu matki, może służyć za wyłączone pożywienie, gdyż zawarte w pokarmie matki części pożywe posiadają w należytym stosunku, dzieci chętnie ją pożywają i zupełnie trawią. Zawiera ona dostateczną ilość części mineralnych do tworzenia kości i ciała, części białkowych do tworzenia mięśni i wpływa przeto w wybitny sposób dodatnio na przybytek sił. Mączka Kufekego jest prócz tego niepsującym się przędko, mało za-

chodu wymagającym środkiem pożywienia, mającym zawsze jednaki składniki, i można ją przeto bardzo polecić jako środek do rozumnego odżywiania zdrowych dzieci.

To wyjaśnienie, które należycie oświetla wielostronne zastosowanie mączki Kufekego dla dzieci, niechaj nie ujdzie uwagi matek. Widać z niego, w jak pełen wartości i nieoceniony sposób pomaga mączka Kufekego przy budowie, jakoteż przy wzmożeniu delikatnego dziecięcego ciała i jak korzystną rzeczą jest dawać stale ten środek odżywczy także dzieciom zdrowym.

„ZORZA“

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZNEJ
Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 * Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliografii, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism ilustracyjnych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępując pod względem dobroci pierwszorzęd. pracom zagranicznym. Długoletnie studia fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznym wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycianabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronę markę, naśladowaną często przez konkurencyję w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.



SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA
Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, Kazimierz, ulica Wolnica 11.

Filia w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Filia na Śląsku austr.: Bielsko: ul. Kolejowa 2a; Freiwaldau: Rudolfplatz 170; Cieszyn: ul. Stefanii 38; Opawa: Speergasse 5.

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Biuro w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 8

poleca dachówki podwójnie falcowane, systemu wienerberskiego, w kolorze czerwonym lub czarnym, rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek

Obejmuje dla wygody Szanownych Odbiorców z pokryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie. — O liczne zamówienia uprasza

296

ZARZĄD.



Zupełnego przekonania że balsam i maść centyfoliowa aptekarza A. Thierry'ego są środkami niedoścignionymi w działaniu przy wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniach, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach oraz uszkodzeniach ciała i t. p., można natychmiast nabrać przez sprowadzenie bezpłatnie przy zamówieniu balsamu, lub na życzenie osobno, książki, jako poradnika domowego, zawierającej tysiące oryginalnych pism dziękczynnych. — 12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu K 5'—, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek K 15'—, 2 cegiełki maści centyfoliowej K 3-60, opłatnie ze skrzynką. Proszę adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrum. Falszerze i odsprzedający naśladowaictwa będą sądownie ścigani.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu
R. Pawłowskiego daw. J. Iwanickiego
w Krakowie, Rynek główny 18.



Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nanka haftów ozdoby, robót sznurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jedynego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szycące, i nie mają nic wspólnego z moją najnowszą konstrukcyi, z wszelkimi ulepszeniami, ciebie i lekkie szyciami maszynami Singera modelu z r. 1902, których pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowości! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez odwracania płyt i zmieniania zębów, przyrządzą się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

Instalacje i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy itd., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachowo, praktycznie i tanio konces. firma

JULIAN TOKAR, KRAKÓW
ulica św. Jana 10 (Grand Hotel). 384



Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redceil
Necessary do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a także instrumentów muzycznych oraz ZABAWEK wszelkiego rodzaju.



ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podwórku

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacje kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, ceny niskie.

Proszę żądać gratis i franco mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANN S KONRAD
PIERWSZA
FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüz Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy nikłowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2 25, 3 zegarki zł. 6 50. Tenże z podwójną kopertą, złr. 3 50. Nikłowy budzik złr. 1 45, 3 sztuki złr. 4'—, w nocy z świecą tarczą złr. 1 65, 3 szt. złr. 4 50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Ostrzeżenie przed bezwartościowymi naśladownictwami!
KUNEROL
z poręczen. najczystszy tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, zawierający 100% tłuszczu. Żądać „KUNEROLU“ w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości gdzie nie ma „KUNEROLU“ wysyłamy na próbę około 5 kilg. brutto po cenie Kor. 6 50 opłatnie do każdej stacyi poczt anstr. węg. za zaliczką. Dla hurtowników specjalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.
Najstarsza i największa fabryka tłuszczu roślinnego w monarchii Emanuel Khuner & Sohn, Wien XIV/2.
k. u. k. Hof-Lieferanten.

Słówko o nowym wynalazku ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi. Dzisiaj higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya tutek cygaretowych — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem. Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwiecznione zostały ostatnimi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu znanego już dzisiaj prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto wata chemiczna, mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posiadono o cczą przechwałką — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

Z przyjemnością donoszę W Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczaly skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.

Z w. p. Prof. Dr. Antoni Mars.

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakim za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „Salvesol“ mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczki szklanne, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest łagodny i chłodny.
Mr. farm. WŁ. BELDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem Koron 2 80

i pakiecik waty Salvesol „ — 60



Przez Wysokie ok. Namieśtnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Wspaniale prasowaną bieliznę osiąga się łatwo i pewnie przez
Krochmal o połysku srebrzystym
firmy 197
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.
Prawdziwy tylko z markami „Globus“ i „Bügeleisen“
Do nabycia wszędzie w kartonach.

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka“.

Prawie wszystkie zakazane w zaborze rosyjskim.

- *Blos Wilhelm. Rewolucja Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. (Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
- *Feldman W. O Rosji. Cena 1 korona.
- *Informator. Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim. Cena 2 korony.
- *Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halery.
- *Kasprowicz Jan. Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena 3 korony w oprawie.
- *Mańkowski Mieczysław. U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka.“ Cena 60 halery.
- *Marks-Engels-Liebknecht. Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
- *Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksta. Polski Socjalizm Utopijny na emigracji. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halery.
- Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiórnowel). Cena 2 K.
- Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 kor. 50 hal.
- Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 kor.
- *Płochocki Leon. Rosyjskie partie polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
- *Stepniak S. Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 kor.
- Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

- *Czapla. Carski poemat, napisał Tadeusz — Wski. Cena 1 korona.
- *Gierszyński Henryk dr. Emigracja i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
- *Luśnia Michał. Jak się narodzi rządca? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu imienia H. Bukowskiego). Cena 60 halery.
- *Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej. Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
- Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliogravura). Cena 7 koron 50 halery.
- *Zmowa Powszechna przeciw rządowi. (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty.) Cena 30 halery.

(Wydawnictwa, oznaczone gwiazdką (*) nabywać można również na specjalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 425

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

| | |
|-----------------------------------|------------|
| „Familijska“ bardzo dobra | zr. 1.40 |
| „Melange de Moskau“ w oryg. opak. | „ 2.50 |
| „Imperial“ Cesarska w oryg. opak. | „ 3.50 |
| „Okruchy“ z najlep. herb. kwiat. | „ 1.20 |
| Grzybki litewskie tegoroczne | kilo „ 3.— |

Z BROWDOW!

Herbata z Brodów!

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonej pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żegluga w Tryescie



295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerialnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencję dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencji. — Zadaniem tej organizacji jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austriacki port Tryest. Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencja: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwojewódzkich, Czerniowiecach, Nadbrzeziu, Szożakowej. — oraz

Generalna Agencja we Lwowie, Błonia 2 i prowincjonalne agencje.

5 Koron i więcej dziennego zarobku!

Towarzystwo robotników domowych robienia pończoch.



Poszukiwani mężczyźni i kobiety do robienia pończoch na naszej maszynie. Prosta i szybka robota przez cały rok w domu.

Niepotrzebna żadna poprzednia znajomość. Odległość nie wpływa bynajmniej, a my sprzedajemy roboty wykonane. 411

Thos. H. Whittick 3 Co., Prag. Petersplatz 7, 1-281.

Lemoniada musująca

Bombony i Piwo imbirowe

stanowią najlepsze napoje ludowe, bardzo zdrowe, wolne od alkoholu.

Prawdziwe tylko z tą marką:

Wszędzie do nabycia!!



317



Pierwszy krajowy skład hurtowny i ozęściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka 1. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Cenniki darmo i oplatnie.

Ceny bardzo przystępne.

Gramofon koncertowy z 10 płytami z 35.—

Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8.—

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacje wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ważne dla PT. właścicieli i administratorów domów.

Wskutek rozporządzenia Magistratu, muszą być połączone wszystkie rury spustowe przy domach od strony ulicy z kanałami miejskimi. — Do wykonania tych robót poleca się przedsiębiorca budowy

JAKÓB BETTER

w Krakowie, przy ul. św. Jana 1. 8. Nr. telefonu 515

po najtańszej cenie, rącząc za szybkie i dokładne wykonanie.

Na żądanie telefoniczne lub kartką korespondencyjną, przedsiębiorca zgłosi się natychmiast do P. T. właściciela lub administratora w celu ugody.

Również poleca swój skład materiałów budowlanych jakoto: posadzki cementowe i kamionkowe wraz z ułożeniem, rury kamionkowe i betonowe, roboty asfaltowe, pokrycia dachów papą, dachówką, cement, gips, wapno hydrauliczne etc. po najtańszych cenach. 421

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek terażniejszości!

Prawdziwe Roskopf kryte ze złota double Anker-Remontoir



398

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posiadają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm ankorowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych kopertach ze złota double i odsłaniającą pokrywką. Złoto double jest metalem podobnym do złota, który nigdy nie traci tego podobieństwa. Zegarki te bywają z powodu swego wspaniałego wykonania powszechnie podziwiane i nie można ich odróżnić od zegarków ze szczerzego złota.

Cena 5 zlr.

Do tego odpowiedni męski łańcuszek podwójny, ze złota double zlr. 1.50. Przy każdym zegarku znajduje się 3-letnia pisemna gwarancja. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Josef Spiering, Wien I., Postgasse 2-37.

Potrzeba

natychmiast 40 górników

na Śląsk górny,

30 kosiarzy,

30 chłopców,

30 dziewcząt

do zbiorów, do Prus.

Zgłoszenia bezzwłocznie do p. Bordt w Mysłowicach. 423

WĘGIERSKA

Różana Papryka Szegedyńska, najlepsza, słodka, ręcznie za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K Wysyłka za zaliczką, poczynszy od 1 kg. oplatnie. Dalsze specjalności: Stonina, węgierskiej salam i t. p. biano. Dom wysyłkowy różnorodnych produktów krajowych Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.

PANIENKA

obznajmiona w krawieczyźnie zostanie przyjęta w magazynie konfekcyi damskiej jako subiektka.

Znajomość sprzedaży wymagana.

Wiadomość w sklepie Rynek gł. 1. 26.

Kto szuka zajęcia, kto szuka ubocznego zatrudnienia, kto się stara o samodzielne stanowisko, kto chce zarobić pieniądze

niech bezzwłocznie napisze korespondentkę do Chem. Industrie-Werk I. Russo. Siebenhirten 77 b.

Wien i niechaj zażąda bezpłatnego przysłania ilustrowanego katalogu. „Moja egzystencję zawdzięcza Panom“ Ig. M. i A. „Żałuję, że nie znalazł przedtem adresu Panów“. F. L. i. W. Podobnych oświadczeń setki.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinienia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny sznelkowy

obustron. jednokowy, w pięknych

prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, różny renie, łabędź, paw, jelen, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać po zlr. 2-50.

Szeregownie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 405

ZAKŁAD JUBILERSKI
Seweryna zoldanego w Krakowie
ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi).
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje.
Przekłwa uszy maszynką. 368
Specjalna pracownia słubnych obrączek.

Wysoki zarobek!

50% na fotogr. powiększeniach jak również na wszystkich rodzajach fotograficznych wykonaniach.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

Chr. Laux Fotograficzny zakład artystyczny.

Frankfurt a/ Main Friedberger
Landstrasse 41.

Tylko pokąd zapas starczy!



Dzięki niezwykle zakupni, poleca w stanie sprzedać kilka tysięcy metrów chodnika o 45% taniej.

Niechaj żaden nie omieszka skorzystać z tej rzadkiej sposobności. Ten elastyczny i trwały chodnik, jest 65 cm. szeroki, obustronnie równy, wspaniałych kolorów i kosztuje metr tylko 40 ct. Każdego zamawiającego zadziwi tanieść

Pierwszy morawski wysyłkowy dom towarowy

Julius Hoitasch, Göding Nr. 34 (Morawy)

Dr. Józef Moskwa

obrońca w sprawach karnych w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 10
adwokata Dra Mikiewicza
codziennie oo 4-6.

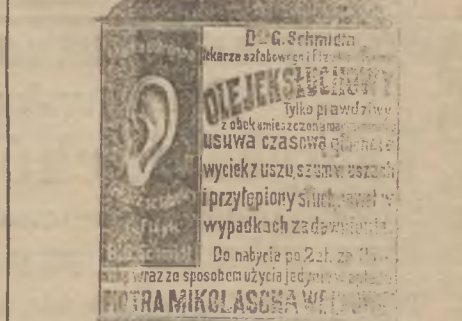
Moje tanie ceny

dzają sensację: —
Niklowy Remontoir
szonkowy z małym
stem Roskopf 36
idący wraz z
nym łańcuszkiem

1.95, trzy sztuki zlr. 5.50, sześć sztuk zlr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny zlr. 6.—. Stalowy damski rem. zlr. 2.75. Srebrny damski zegarek zlr. 3.90. Budzik najlepszy zlr. 10.—. Łańcuszki srebrne od zlr. 1.—. Zegarki damskie złote od zlr. 10.—.

Bogato ilustrowano oenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryńska 49



Praktykanta

poszukuje

Jan Poje, mechanik, w Krakowie
ul. Starowiślna 1. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Pracniera siewniki rządowe

najlepsze, w obecnym czasie poleca pod korzystnymi warunkami, na wypłaty **B. PRÜWER**, w Krakowie, ul. Sebastjana 32.

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelińska 1. 40, II. piętro pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Starym i młodemu mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowym powiększonym wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera**

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownym wyleczeniu tegoż. Oplatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. **Curt Röber, Braunschweig.**